

DZIENNIK

Departamentowy Łomżyński.

N.^{er} 39.

Dnia 26. Września 1812.

PREFEKT DEPARTAMENTU ŁOMŻYŃSKIEGO

Uwielamiam ninieyszym Obywateli Departamentu Łomżyńskiego, iż nateraz wywóz z Kraiu Xięstwa Warszawskiego zagranicę pszenicy, żyta, owsa, i furazu (który z powodu przeszło-rocznych nie urodzaiów był wzbronionym) przez JW. Ministra Przychodów i Skarbu, zupełnie już jest dozwołony, za opłatą cła zwyczajnego ewektowego.
w Łomży, dnia 16. Września 1812.

LASOCKI.

WIERZBICKI, S. J.

PREFEKT DEPARTAMENTU ŁOMŻYŃSKIEGO

Z zlecenia JW. Ministra Przychodów i Skarbu, podaię do publicznej wiadomości w Departamencie Łomżyńskim, Instrukcyą tegoż Ministra daty 25. Lipca r. b. względem spisywania ludności do podatku osobistego i układania taryff tegoż podatku pro 18 $\frac{1}{3}$. stosownie do której, aby taryffy wzmiankowanego podatku układane były, w dniu dzisieyszym Władzom Administracyinym Powiatowym wydałem dyspozycyą. Instrukcyą wzmiankowaną, prócz tego, zwyczajnym sposobem po parafiach i gminach publikowaną bydź ma, a każdy Obywatel, powziawszy z nią interessującą go Instrukcyą, niewiadomością w czasie wy-
mawiać się nie może.

w Łomży, dnia 16. Września 1812.

LASOCKI.

WIERZBICKI, S. J.

PREFEKT DEPARTAMENTU ŁOMŻYŃSKIEGO

W skutek Reskryptu JW. Ministra Policyi daty 5. Września r. b. Nr. 1613. nadesłanego, zalecam Burmistrzom, Wóytom, Dominiom, i Soltysom w Departamencie tutejszym będącym, aby nie iakich: Judy Jankiela, i Salomona Obrowskiego o kradzież obwinionych, a którzy z Inkwizytoryatu Głéywitz w Szląsku wyższego w dniu 11. z. m. zbiegli, podług niżéy opisu fizognomiy śledzili i W. Podprefekta mieyscewego uwiadomili.

w Łomży, dnia 21. Września 1812.

LASOCKI.

WIERZBICKI, S. j.

O P I S.

1. Żyd Jankiel 40. lat mający, którego mieysce urodzenia iest nie wiadome, i który będąc na całe życie skazany do roboty w iednéy z fortec Austryackich, z téyże miał uciec, iest twarzy pociągłéy śniadéy i iak się zdaie ospowatéy, spoyrzenia chytrego, na lewém policzku ma kresę, i rozdartą dziurkę w nosię, wzrostu około 2. do 3. cali miary woyskowéy, ma włosy czarne obcięte, tudzież czarną ma mieć brodę. Nosi iedną rękę zawiązaną, która przez wywrócenie się woza, na którym sięznaydował, skaleczoną została. Mówi po Polsku i po Niemiecku, i ma paszport z gornego Gogolina pod Loslau przed rokiem ninieyszym na imie Wolfa wydany, które to nazwisko, powyższy iakiel pewno sobie przywłaszcza.

2. Włóczęga Salomon Obrowski albo Szlayme, ma bydź rodem z Tymmersdorf Powiatu Pleskiego, ma około 30. lat, średniego wzrostu, bladéy chuderlawéy twarzy, nosi kórtkie, okrągło obcięte włosy, mówi po Polsku i po Niemiecku, nosi się pospolicie po Niemiecku i z żyda miał się przechrzcic na wiarę katolicką, lecz nayczęściéy między żydami ma się znaydować. Niema także mieć iednego półdupka, który stracił przez częste chłosty odbierane dawniéy za kradzieże przezeń popełnione.

Głéywitz dnia 4. Sierpnia 1812.

Królewsko-Pruski Inkwizytoryat Kraiowy

(podpisano)

Ewald. Rych.

Zgodność tłómaczenia ninieyszego z oryginałem świadczę

(podpisano)

D. Ebert, T. P. E.

Pisarz Trybunału

Pierwszéy Instancyi Departamentu Łomżyńskiego.

Do publicznéy podaie wiadomości, iż folwark Skordupiany z przyległością Kreyzdzia w gminie Olwitskiéy, Powiecie Kalwaryiskim, Departamencie Łomżyńskim położony, dziedziczny Wielmożnego Orufrego Orłowskiego w folwarku tym zamieszkałego, z instancyi JPana Dawida Niedersteter Oberamtmana w Koenigsfeld Departamencie Gombińskim Kraiu Pruskim zamieszkałego, przez Akt Urzędowy pod dniem czwartym Marca, tysiąc ósmset iedynastego roku zaaresztowanym został.

Kopie aktu zaaresztowania tego zostawione są Wielmożnym Berensowi zastępcy Podprefekta, Kiersnickiemu Pisarzowi Sadu Pokoju Powiatu Kalwaryiskiego i Wisogierdowi Wóytowi gminy Olwitskiej.

Areszt ten został wpisany w Bióre Konserwatora Hypotek Departamentu Łomżyńskiego dnia pierwszego Lutego bieżącego mieisaca.

Podobne wpisanie nastapilo w Biórze Pisarza Trybunału Cywilnego Departamentu Łomżyńskiego dnia dwudziestego tegoż mieisaca.

Pierwsze ogłoszenie będzie na posiedzeniu publicznym tuteyszego Trybunału w dniu trzynastym Kwietnia tysiąc ósmset dwunastego roku.

Pan Iózef Kulwiec Patron w Łomży na ulicy długiéy pod Nr. 205. mieszkający, areoszt ten w imieniu JPana Niederstetera popierać będzie.

Przysądzenie przygotowawcze majątku powyższego, nastapilo na posiedzeniu publicznym Trybunału dnia dwudziestego trzeciego Czerwca roku bieżącego tysiąc ósmset dwunastego na rzecz JPana Dawida Niederstetera za sumę dziewięćdziesiąt tysięcy złotych polskich w grubéy brzęczącéy kurs w Kraiu mającéy monecie.

Termin do stanowczego przysądzenia przeznaczają się na dzień czternastego Listopada tysiąc ósmset dwunastego roku w mieyscu zwykłym posiedzeń Trybunału (Art. 704. Kodexu Postepowania.)

Wyciąg ninieyszony wywieszonym został na tablicy w Sali posiedzeń Trybunału dnia trzynastego Lutego tysiąc ósmset dwunastego roku.

Dań w Łomży, dnia 30. Czerwca 1812.

Miklaszewski.

Pisarz Trybunału

Pierwszéy Instancyi Departamentu Łomżyńskiego

Podaie do wiadomości publicznéy, iż folwark Kregdzia w gminie Olwitskiéy, Powiecie Kalwaryiskim, Departamencie Łomżyńskim polo-

żony, dziedziczny Wielmożnego Macieja Orłowskiego bywszego Szambelana dworu Polskiego w folwarku tym zamieszkałego, z infantyją Pana Dawida Niederstetera Oberamtmanna w Koenigsfeld Departamentu Gombińskim Kraju Pruskim zamieszkałego, pod dniem czwartym Marca tysiąc osmset iedynastego roku, przez Akt Urzędowy zaareztowanym został.

Kopie Aktu zaareztowania tego zostawione są Wielmożnym Berensowi zastępcy Podprefekta, Kiersnickiemu. Pisarzowi Sadu Pokoju Powiatu Kalwaryjskiego i Wisogierdowi Wóytowi Gminy Olwitskiej.

Areszt ten wpisany został w Biórze Konserwatora Hypotek Departamentu Łomżyńskiego, dnia pierwszego Lutego roku bieżącego.

Podobne wpisanie nastąpiło w Biórze Trybunału Cywilnego Departamentu Łomżyńskiego, dwunastego Lutego roku bieżącego.

Pierwsze ogłoszenie będzie na posiedzeniu publicznym tutejszego Trybunału w dniu trzynastym Kwietnia tysiąc osmset dwunastego roku.

Pan Józef Kulwiec Patron w Łomży na ulicy długiej pod Ner. 205. zamieszkały, areszt ten w Imieniu JPana Niederstetera popierać będzie.

Przysądzenie przygotowawcze majątku powyższego nastąpiło na posiedzeniu publicznym Trybunału dnia 23. Czerwca r. b. 1812. na rzecz JPana Dawida Niederstetera za sumę złt. Pol. 20,000 wyranie złotych polskich dwadzieścia tysięcy w monecie grubey brzęczącej kurs w kraju mającej. Termin ostatecznego przysądzenia przeznaczony na dzień 14. Listopada 1812. roku na zwykłym posiedzeniu Trybunału. (Art. 704. Kodeksu Postępowania)

Wyciąg niniejszy wywieszonym został na tablicy w Sali posiedzenia Trybunału dnia 13. Lutego tysiąc osmset dwunastego roku.

Dań w Łomży dnia 30. Czerwca.

Miklaszewski.

Opisanie Wojny Stefane Batorego z Janem Bazylewiczem,
Wielkim Kniaziem Moskiewskim.

(Kontynuacja.)

Ten gdy przybył pod Psków do Króla, chciał najprzód pozyskać to zaufanie, iżby do każdej Rady Królewskiej przytomnie należał. Lecz Zamoycki przezorny, dla wielu ważnych przyczyn odradził Królowi, dopuszczenie od tego obcego Jezuity. Dociekał potym Legat, czyli oboz Polki na zimę odstąpi od oblężenia Pskowa lub nie? i gdy się dowiedział, iż póty trwać będzie, poki dobytym nie zostanie, a że te-

go najsrozsza nie przerwie zima, uwiadomił o tym Kniazia i wymógł na nim przysłanie Posłów, którzyby z Kommissarzami od Króla polskiego wyznaczyć się mającemi, w miejscu na jakie obustronna zaydzie zgoda, pod przewodnictwem Legata czynili o pokój umowy.

Gdy wieść rozeszła się w obozie, iż woysko przez zimę niema ustępować od oblężenia Pskowa, i że Moskala do traktowania o pokój skłaniają się, dało to źle myślącym zreczność wzniecenia niechęci w woysku, które na liczne niebezpieczeństwa i niewygody wystawiały okoliczności. Siła znaczna oblężonych, spodziewane przybycie na odsiecz samego Kniazia z wielką potęgą, okazujące się tu i owdzie w bliskości Pskowa kupy woysk Moskiewskich, trwożyły żołnierzy. Pomnażały tę trwożę wyobrażenia srogięj zimy. Dodali do tego niechętni: iż Król z hetmanem miał na Seym odiechać, zostawiwszy same woysko. Roznieśli iakoby Król Inflanty zamyslał odstąpić Węgrom, lub oddać na dziedzictwo familii swojej. Urosły z tego szemrania w obozie, a dalej wyraźne naleganie o robienie pokoju, aczby z utratą części iakiej Inflant.

Wiele w tym stanie rzeczy ucierpiał enotliwy Zamoycki, na którego posiadającego zaufanie Króla całą zwracano winę; miał on i z urzędu swego wielu zniechęconych ku sobie; ściśle zachowanie karności woiennej, przestrzeganie porządku w obozie, nieodwołane ściąganie przestępnych, i inne (mądrego Wodza godne sprawy, namnożyły mu przeciwników. Lecz umiał on i z tego korzystać, gdy pomniejszy opuściwszy nienawiści pobudki, znaczniejsze tak usmierzył: zakazał najprzód surowo, aby w obozie żadnych prywatnych nie robiono schadek i namów. Potym zrobiwszy koło rycerskie z Rotmistrzów i starszozny woyskowej, przełożył ile interes kraju, ile powaga dobrego Króla, ile honor samego rycerstwa zależał na tem, iżby przetrwać w tym miejscu przez najsrozsze chwile. Oświadczył woysku, iż sam chce dzielić z niem wszelkie trudy i niewygody. Sam starać się będzie, aby woysko naydogodnięj utrzymywane było. Nakoniec przydał, iż od ważnego oblężenia tego nie odstąpi, aczby mu z najszczerpleyszą garstką przychylnych pozostać wypadło.... Dokazał tym sposobem tego, iż się świętą przysięgą zobowiązali wszyscy towarzyszyć mu w tej trudnej potrzebie oyczyzny.

Hetman Zamoycki w skutek przyrzeczenia swojego opatrzył obóz w żywność i wygody, wprowadził zupełnie porządek i karność między woysko. Na ochronę od zimy porobić kazał z drzewa budynki. Stra-

że tak urządził, iżby w miejscach tylko koniecznie tego wymagających stały, i odbywały się w postach iakby tylko można najmniejszych, gdy iedni żołnierze odbywali czaty, aby drudzy tym czasem mieli łatwy ogrzania się sposób, zawsze iednak byli gotowi stanąć w miejscu potrzeby na pierwszy odgłos straż trzymających, którym za-lecono, aby za zoczeniem nieprzyjaciół, zaraz ku obozowi cofali się i znać dawali. Oboz zaś cały aby zawsze był w gotowości do sprawy.

Gdy tak obozowe sprawy ułatwiał Hetman, Król uwiadomiony o przybliżaniu się Posłów Moskiewskich, naznaczył do traktowania z temi, Kommissarzów Janusza Zbaraszkiego, Woiewodę Bractaw Ikiego z korony, Albrychta Radziwiłła, Marszałka W. X. Litewskiego z Litwy, przydał im za Pisarza Michała Haraburdę, znającego sposoby traktowania z Moskwą, a na wypadek iaki, decyzji samego Króla potrzebujący, dał Zamoyowskiemu moc zupełną stanowienia. Sam zaś z Litwą i ochotnikami do Wilna przez Inflanty odiechać postanowił.

Był na tej drodze Monaster, Pieczary zwany, Moskalami osadzony, sławny pobożnością która tu ściągala najodleglejszych Moskwy poddanych: tego Moskale często wypadali na przejeżdżających, wielkie czynili szkody tak handlującym z Rygą, iako i przysyłającym swe rzeczy w kray Polski. Wielu domagało się u Króla wyrugowania stąd; Zamoywski zaś tego czynić nie radził, iuż to niechcąc rozrywać sił woieniennych, iuż to przewiduiąc iż, ten Monaster silnie i upornie broniony, będzie przyczyną bezskuteczney utraty dla Polaków. Co się i stało. Wysłany Ferensbach, z piechotą Niemiecką, przypuścił szturm do Monasteru, lecz silnie odparty stracił Wilhelma Ketlera synowca Xięcia Kurlandzkiego, Kaspra i Reynholda Tyzenhauzów, przypadkiem w niewolę zaiętych; posłano mu w sukkurs Burnomiszę z Węgierską piechotą, lecz i to nic nie poprawiło pierwszey wyprawy. Lepiej udały się Zamoyowskiemu rzeczy pod Peszurą, Porchową, Udawą, które miejsca potrafił wydrzeć Moskalom, a przeciwnikom swoim okazać, iż nietylko piorem w Padwie, ale i buławą w obozie Polskim zrzęcznie władać potrafi.

Nie tracił Zamoywski pod Pskowem próżno czasu, lecz po odieździe Króla dobrawszy sobie do rady sześciu woioowników i przytomnych Senatorów, i swoje woysko zawsze do boiu utrzymywał gotowe, i nieprzyjaciół obleżonych iak tylko mógł nękał.

Zrobiwszy zasadzki, kazał prowadzić wozy (iakby w mylny nieostrożności blisko fortecy) chcąc wywabić nieprzyjaciela w pole, i lubo ofroznego, potrafił przecie uludzić; tym razy kilka powtórzonym spo-

sobem, wypadło z fortecy, 300. konnicy w celu zaięcia prowadzonych wozów, uderzył na wypadających z zasadzki Żółkiewski i Szybrycki, wielu z nich poymali, wielu trupem padło, mało ratowało się ucieczką do miasta.

Chciał oddać za swoje Szuyki, i uwiadomiony od zbiegów Polkich o stanie obozu (gorszym daleko opisano mu niż był w samey rzeczy) umyślił uczynić wycieczkę, zaiąć szaty Polskie, a potem oboz spalić. Wysłał w tym celu iazdy wyborney 700. koni z liczną piechotą. Straże pod ten czas miał w dozorze Jan Zborowski, Kasztelan Gnieźnieński, a miejsce dokąd zmierzala wycieczka, zastępował Oryński; ten postrzegłszy manowcami idących nieprzyjaciół, pamiętny urządzeń Hetmana, cofnął się ku obozowi, lecz w dolinie otoczony nagle od Moskali, mężnie broniąc się, poległ od kuli; przybyły wnet oddziały należące do straży, cały oboz stanął w gotowości do boiu, odparta wycieczkę robiących siła z stratą 300. ludzi, ledwie do miasta zemknąć zdołala. Tak Szuyki zawiedziony został w układzie, a trupy pobitych na placu opuszczone. Czekali Polacy w zasadzkach, spodziewając się, iż wyszle kogo Szuyki dla zabrania lub grzebania pobitych, lecz gdy nikt nie wychodził z miasta, posłał Zamoywski trębacza z oświadczeniem: iż dopuści wolno uprzętnąć lub zagrzebać tychże. Przyjął to oświadczenie Szuyki z wdzięcznością, i żądał wyznaczenia osób któreby się obu stronnie umówiły względem tego obrzędu. Wyznaczył Zamoywski z swęj strony Kommissarzów, z którymi wiele udało się młodzieży woyskowej, a między tą był i Żółkiewski z ciekawości widzenia, iak będą chowane pobitych Moskalów ciała. Szuyki widząc tę młodzież porządnie przytula, a między innemi od zbiegów wskazanego Żółkiewskiego, na ustroniu nieco z Zawiszą, Koniuszym Hetmana stojącego, z dział ukrytych, i strzelcom dawać ognia rozkazał; te wystrzały cofnęły bez szkody Polaków do obozu, cale woysko i Hetman tym postępkim Szuykiego roziażrzeni zostali. Wiele myślało o sposobie odwetu zdrady okazaney. Ofromecki wynalazł do tego następujący: Zrobił skrzynkę żelazną, mającą w sobie rurki pistoletowe nabite, a między temi prochu wiele, wszystko zaś tak ułożone, iż za ruszeniem wielk skrzynki, ogień miał się zapalić i wyrzucić na przytomnych śmiertelne groty. Zamoywski, bardziey meństwem niżeli zdradą chcący woiować, nie był za wysłaniem téj machiny; lecz na naleganie woyska Polkiego, aby zdrada za zdradę oddana była, zezwolił nakoniec, iżby ten prezent posłano zdracy Szuykiemu. Odnosił ten wynalazek

ieniec jeden Moskiewski, oddał Szuykiemu mającemu pod tę porę ratę wojenną u siebie; powiedział: iż to był skład rzeczy kosztownych jednego, który z obozu Polskiego ma w krótcie umknąć do obleżonych. Chorostyn naysiębniejszy pomknął się do otwarcia téy maszyny, z której wystrzały odjęły mu życie i nie którym innym przytomnym, wielu zaś ranily. Mieszkania w którym to było, wierzch zniósł proch zapalony. Szuyski w tym przypadku ocalony, przesłał list do Hetmana Zamoyfskiego, wyrzucając mu zdradę na oczy; odebrał na ten odpowiedź, iż on pierwszy zdrady niegodziwéy śmiał użyć; wreszcie, za ucięcie honoru był wyzwany do osobistey walki, z oznaczeniem czasu i miéysca téyże, na którą Zamoyfski Hetman wyjeżdżał, Szuyski zaś nieśmiał się stawić, i odtąd w murach trzymając swoją osadę, spokojnie siedział.

Zamoyfski coraz bardziéy obleżonych ścisłał, żadney żywności nie dopuszczając onym; od Nowogrodu, wszelka komunikacyą przeciał.

Stan ten obleżonych zagnił Posłów Moskiewskich, którzy do Jam Zapolskich ziechali już byli, do czynniejszego traktowania, (pobudzał do tego obydwie strony i Legat Papiézki Possewin) w odmienionym późniéy miéyscu traktatów Kiwerowéy horce.

Ze zaś wkrótce po przybyciu Posłów Moskiewskich, jeden z nich Sekretarzów, zbiegł do Zbarszkiego, a od tego przesłany do Hetmana Zamoyfskiego, wydał: iż posłani do Kniazia mieli zlecenie zwlekania traktatów, a uważania obrotów Polkich pod Pskowem, i gdyby widzieli, iż Polacy od obleżenia odstąpić nie myślą, dopiero mieli upominać się o zwrócenie zabranych Moskwy zamków, a za te ustąpić Inflant. Zamoyfski więc tym objaśniony o układach Moskwy, coraz bardziéy, ścisłał i gnębił obleżonych w Pskowie, lubo i sam z wojskiem Polkim nieznośnie ponosił przykrości.

(Dokończenie w następującym Numerze.)

Gdy niżej podpisany za Dziennik Departamentowy naynieregularniéy opłacony, znayduie się coraz w przykrzeyszym położeniu pomnżaniem nakładu na tenże Dziennik, a bez żadnego prawie zwrotu lub też w bardzo małej kwocie, przeto mam honor świeżo przy upłynionym III. kwartale kontynuacyi rzeczónego Dziennika przypomnieć WW. Subskrybentom tegoż Dziennika, aby należytość za tenże trzech kwartalną iaknayszychléy na ręce WW. Podprefektów swego Powiatu złożyć raczyli.

Łomża, dnia 26. Września 1812.

A. Benteki